

*Dziecino marzysz o cudzie.
Ale jedyny dostępny to zamiana w wino.
Ewentualnie nikomu niepotrzebne
rozmnożenie.*

Dłubię w absolucie,
a może to puszka sardynek
w pomidorowym sosie.
O metalicznym posmaku.

Jak pierwsza krew, przelana
w obronie jak najbardziej winnych.
Umazanych po czubek głowy
grzechem pierwotnym.

Lub, co bardziej prawdopodobne,
niepokalanym poczęciem.
Na szczęście teologia nie jest mocną stroną
zwolenników teori o niebiosach.

Ni z tego, ni z owego spadających na głowy
rozmodlonych.
Zdarzają się też omdlenia wywołane
nadmierną dawką cnoty.

Utraconej w okolicach raju.
Lecz to inna historia, nie mająca
nic wspólnego z natrętnym objawieniem.

Najwyżej pokutą.

Kopiowanie tekstów, obrazów i wszelkiej twórczości użytkowników portalu bez ich zgody jest stanowczo zabronione. (Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83 z dnia 4 lutego 1994r.).

wierszokleta, dodano 08.06.2018 22:23

Dokument został wygenerowany przez www.portal-pisarski.pl.